VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 30)
z dnia 24 maja 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 30)

24 maja 2012 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Sportu i Turystyki oraz Prezesa Polskiego Związku Kolarskiego na temat dotychczasowych działań związku oraz planów na przyszłość;

– dokonała oceny funkcjonowania ustawy z dnia 25 czerwca 2010 r. o sporcie.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Foks** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Adam Krzesiński s**ekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz **Wacław Skarul** prezes Zarządu Polskiego Związku Kolarskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Artur Zaniewski** i **Ewa Karpińska-Brzost** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Serdecznie witam wszystkich zebranych. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki w dniu dzisiejszym. W imieniu pań i panów posłów z Komisji witam serdecznie i otwierając ją stwierdzam kworum. Chciałem również powitać w naszym imieniu gości z panem ministrem Jackiem Foksem na czele. Witam również, można powiedzieć, cały Zarząd Polskiego Związku Kolarskiego.

Głos z sali:

Nie cały, tylko prezes.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To można powiedzieć, że cały. Jak głowa jest to i cały. Witam również wszystkich tych, którzy będą nam dziś towarzyszyć w obradowaniu.

Dzisiejszy porządek dzienny Komisji w punkcie pierwszym obejmuje rozpatrzenie informacji Ministra Sportu i Turystyki oraz Prezesa Polskiego Związku Kolarskiego na temat dotychczasowych działań związku oraz planów na przyszłość, a w drugim punkcie mamy ocenę funkcjonowania ustawy z dnia 25 czerwca 2010 r. o sporcie, którą przedstawi w dniu dzisiejszym również Minister Sportu i Turystyki.

Witam sekretarza generalnego Polskiego Komitetu Olimpijskiego, naszego głównego doradcy.

Czy są uwagi do porządku dziennego Komisji? Pytam posłów. Nie słyszę. Stwierdzam zatem, że porządek dzienny został ustalony.

Przechodzimy do punktu pierwszego, rozpatrzenie informacji Ministra Sportu i Turystyki oraz Prezesa Polskiego Związku Kolarskiego na temat dotychczasowych działań związku oraz planów na przyszłość. Bardzo proszę, panie ministrze, oddaję głos.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Jacek Foks:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Witam, panie i panowie posłowie. Najpierw kilka słów o aspekcie sportowym działalności Polskiego Związku Kolarskiego i zadań Ministerstwa Sportu i Turystyki związanych z finansowaniem realizacji zadań publicznych przez Polski Związek Kolarski. Reprezentanci Polski seniorów, którzy

już w tej chwili uzyskali kwalifikacje olimpijskie w kolarstwie, szkoleni są w ramach programów indywidualnych Klubu Polska-Londyn 2012 i jest to jedna zawodniczka – Maja Włoszczowska. Natomiast w ramach ścieżek indywidualnych w ramach Klubu Polska-Londyn są to zawodnicy reprezentujący Polskę w kolarstwie torowym. Na chwilę obecną mamy siedem kwalifikacji olimpijskich, cztery w kolarstwie torowym i trzy w kolarstwie szosowym, ale czekamy na kolejne. W szczególności wiadomo, że będą jeszcze w kolarstwie górskim zarówno kobiety, jak i mężczyźni i nie ukrywamy, że naszą największą nadzieją na medal jest Maja Włoszczowska.

Jeżeli chodzi o szkolenie młodzieży, to opiera się ono głównie na szkoleniu klubowym, natomiast reprezentanci Polski w kategoriach młodzieżowych oraz junior, przygotowywani są w ramach trzech szkół mistrzostwa sportowego oraz dwóch ośrodków szkolenia sportowego młodzieży. Te trzy szkoły mistrzostwa sportowego to Świdnica, Toruń oraz Żyrardów, a także dwa OSSM: Kielce i Pruszków.

Przechodzę do aspektu finansowego działalności związku i relacji z Ministerstwem Sportu i Turystyki. W dniach od 12 listopada 2009 r. do 15 lutego 2010 r. Ministerstwo Sportu i Turystyki przeprowadziło w PZkol kontrolę dotyczącą oceny działalności statutowej w zakresie zgodności z prawem oraz prawidłowości wykorzystania wybranych dotacji celowych na realizację zadań zleconych ze środków budżetowych z ministerstwa w 2009 r. W wyniku kontroli stwierdzono nieprawidłowości w przedmiotowej sprawie. W wystąpieniu kontrolnym z 29 czerwca 2010 r. negatywnie oceniono działalność PZKol, przedstawiono oceny, uwagi i zalecenia pokontrolne. W dniu 14 marca 2011 r. minister sportu i turystyki zobowiązał PZKol do zwrotu kwoty 824 tys. 675 zł 85 gr. wraz odsetkami na konto Ministerstwa Sportu i Turystyki, jako wykorzystanej niezgodnie z przeznaczeniem. W dniu 30 grudnia 2011 r. minister sportu decyzją nr 18 wyraził zgodę na odroczenie spłaty należności w powyższej kwocie do dnia 31 grudnia 2011 r., wyraził zgodę na rozpoczęcie spłaty od 2012 r. i na rozłożenie całej tej kwoty należności na raty uiszczane przez okres 3 lat oraz umorzenie całości odsetek od kwoty należności przypisanej do zwrotu.

W grudniu 2011 r. Polski Związek Kolarski złożył wniosek o dofinansowanie zadań zleconych na realizację programu przygotowań do mistrzostw świata lub Europy w sportach olimpijskich oraz programu indywidualnego przygotowań olimpijskich Londyn 2012 dla Mai Włoszczowskiej. Po analizie przedłożonego wniosku oraz analizie stanu prawnego związanego z funkcjonowaniem Polskiego Związku Kolarskiego oraz z uwzględnieniem art. 145 ust. 6 ustawy o finansach publicznych, minister sportu nie wyraził zgody na podpisanie umowy z Polskim Związkiem Kolarskim na realizację zadań publicznych w roku 2012. Powyższy przepis stanowi, iż wykorzystanie dotacji niezgodnie z przeznaczeniem wyklucza prawo otrzymania dotacji przez kolejne trzy lata. Ale w szczególności z uwagi na proces przygotowań do igrzysk olimpijskich, a nade wszystko dobro zawodników kontynuujących realizację przygotowań sportowych, można powiedzieć, w wyniku trójstronnego porozumienia pomiędzy ministrem sportu i turystyki, Polskim Związkiem Kolarskim oraz Polskim Komitetem Olimpijskim, PKOl podjął się, jako podmiot uprawniony do uzyskiwania dotacji publicznych na realizację przygotowań do dużych imprez sportowych, obsługi realizacji zadania publicznego i przygotowania do mistrzostw świata, mistrzostw Europy i igrzysk olimpijskich w kolarstwie w roku 2012. Złożył stosowne wnioski i w dniu 23 marca 2012 r. podpisana została umowa pomiędzy Ministerstwem Sportu i Turystyki i Polskim Komitetem Olimpijskim na realizację zadania publicznego dotyczącego programu indywidualnych przygotowań olimpijskich Londyn 2012 Mai Włoszczowskiej. Jest to kwota 1 mln 50 tys. zł. W dniu 28 marca br. podpisana została druga umowa pomiędzy Ministrem Sportu a Polskim Komitetem Olimpijskim na realizację zadania publicznego o przygotowania mistrzostw świata oraz Europy w sportach olimpijskich na kwotę 4 mln 950 tys. zł. W ten sposób zostały zabezpieczone elementy przygotowań i startu w Igrzyskach Olimpijskich w Londynie. Na chwilę obecną. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czyli oddaję głos Adamowi Krzesińskiemu. Rozumiem, że w tej chwili to on, czyli nasz Polski Komitet Olimpijski, wziął na siebie odpowiedzialność za przygotowanie polskich sportowców do najważniejszych imprez. Jakieś słowo wstępne, potem pan prezes Wacław Skarul, bardzo proszę.

Sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego Adam Krzesiński:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni goście. Skoro już zostałem wywołany, to od razu chciałem sprostować, słowa pana przewodniczącego. Absolutnie Polski Komitet Olimpijski nie wziął odpowiedzialności za przygotowania sportowo-merytoryczne polskich sportowców, w tym wypadku kolarzy, a jesteśmy jedynie podmiotem, który od strony organizacyjnej wziął na siebie ciężar finansowania tych przygotowań ze względów tych, o których mówił pan minister, że Polski Związek Kolarski nie ma dziś tytułu do tego, żeby te środki pozyskiwać. Zdecydowaliśmy się na ten ruch po rozmowach z Ministrem Sportu i Turystyki. Po przeanalizowaniu wszystkich możliwych wariantów okazało się, że ten jest najbardziej rozsądny i najbardziej płynny do zrealizowania, dlatego podjęliśmy się tego zadania. Jednocześnie chcę powiedzieć w związku z tym, że te środki otrzymujemy i jesteśmy takim pośrednikiem i przekaźnikiem między Ministerstwem Sportu i Turystyki a Polskim Związkiem Kolarskim. Nie chcieliśmy osłabiać Polskiego Związku Kolarskiego i naprawdę bardzo malutka kwota ze środków, tak zwanych pośrednich, które są na obsługę zadania, pozostaje w Polskim Komitecie Olimpijskim i w zasadzie prawie cała ta kwota trafia do PZKol. My realizujemy to zadanie przede wszystkim nadzorując stronę finansową, tak żeby wszystkie sprawy finansowe realizowane były zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Sportu i Turystyki i wszystkimi przepisami oraz prawem, które obowiązuje. Tak, że jeszcze raz podkreślam: absolutnie nie bierzemy na siebie odpowiedzialności, jeśli chodzi o wyniki kolarzy i ich merytoryczny oraz sportowy stan przygotowań do igrzysk olimpijskich i innych wielkich imprez sportowych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. I oddaję teraz głos panu prezesowi. Ja troszeczkę tak chciałem sprowokować, panie sekretarzu. Natomiast, nie myślę, że pan prezes…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Ja chciałem zabrać głos w kontekście wypowiedzi pana sekretarza.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tak, Tadeusz Tomaszewski bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Ja rozumiem, że celem nadrzędnym jest to, żeby nie przerwać procesu przygotowań kolarzy do igrzysk olimpijskich. Natomiast, kiedy państwo podpisujecie umowy, nie znam tej umowy, ale musicie państwo posługiwać się językiem tej umowy. Z tego wynikało, że zastosowaliście państwo tylko procedurę obejścia. Znaczy pieniądze trafiają i tak do podmiotu, który, zgodnie z prawem, nie powinien ich otrzymywać, albo pan sekretarz się przejęzyczył. Bo jeśli jest tak, to znaczy, że umowa powinna przewidywać możliwość podzlecania zadania. Jeśli jest podzlecanie zdania, to wszystko w porządku. Tylko każdy, kto przyjdzie kontrolować, to powie – panowie, sam minister najpierw pozbawił możliwości korzystania ze środków publicznych Związek, a następnie w umowie z PKOl pozwolił na podzlecanie zadania. Więc albo jest tak, że Polski Komitet Olimpijski podpisuje umowy z właściwymi ludźmi, których wskazuje Polski Związek Kolarski, z trenerami, i sam wynajmuje ośrodek i sam wszystko płaci bezpośrednio, albo pan sekretarz tak obrazowo nam powiedział i, krótko mówiąc, niezgodnie z rzeczywistością formalnoprawną.

Do pana ministra mam takie pytanie, żeby później odpowiedział – mianowicie ten przepis mówi, że trzy lata czy do trzech lat?

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Trzy lata.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Tam jest wprost zapis taki, że trzy lata nie ma fakultatywności, że do trzech lat.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

W przepisach przejściowych ustawy o finansach publicznych jest trzy lata.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Dobrze, dziękuję. Ale uprzejmie prosiłbym o wyjaśnienie, żebyśmy wiedzieli, bo tu nie chodzi o to, żeby się czepiać spraw, bo wiemy, o co chodziło, ale żebyście państwo, jak poruszacie się później w tej przestrzeni publicznej, przy pierwszej lepszej kontroli Najwyższej Izby Kontroli, jeśli jest tak jak zrozumiałem, to oczywiście Najwyższa Izba Kontroli wróci do ministra sportu i powie, co na ten temat myśli.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan Eugeniusz Kłopotek w tej chwili, tak? Bardzo proszę.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Tak, w tym samym temacie chciałem zabrać głos. Ja bym prosił o wyjaśnienie, bo jeżeli rzeczywiście Polski Związek Kolarski zostanie pozbawiony tej dotacji przez okres trzech lat, to kto przyjmie na siebie finansowanie, nie tylko olimpijskie, ale i prowadzenie szkół mistrzostwa sportowego itd. Kto to będzie robił? Polski Komitet Olimpijski? Przez trzy lata?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To może teraz ja zabiorę głos. Te formalne sprawy są do wyjaśnienia, według mnie. Pan minister Foks odpowie i panu Tomaszewskiemu, i panu Kłopotkowi. A potem już kwestie merytoryczne.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Podmiotem odpowiedzialnym za realizację zadań i stroną umowy z Ministerstwem Sportu jest Polski Komitet Olimpijski. Myślę, że pan sekretarz zaraz wyjaśni, że raczej posługiwał się jakimś skrótem myślowym, natomiast jest to podmiot, który na gruncie ustawy o sporcie, pragnę przypomnieć, że tylko i włącznie polskie związki sportowe, Polski Komitet Olimpijski i Polski Komitet Paraolimpijski mogą realizować zadanie w ramach przygotowań do igrzysk olimpijskich, mistrzostw świata i mistrzostw Europy i na podstawie tego uprawnienia to zadanie realizuje Polski Komitet Olimpijski.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pytanie pana Kłopotka jest, według mnie, dobrze sformułowane. Ja sprowokowałem, a skontrował pan poseł Tomaszewski ten skrót myślowy pana sekretarza Adama Krzesińskiego. Natomiast bardzo ciekawe pytanie, co by było gdyby, idąc za tokiem myśleniem pana posła Eugeniusza Kłopotka, Polski Komitet Olimpijski powiedział, że nie będziemy realizować tego zadania, panie ministrze, ze względu na to, że nie widzimy możliwości współpracy z tym związkiem sportowym. Co by było wówczas? Minister przygotowywałby tę kadrę?

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Trudno mi sobie to wyobrazić, bo na podstawie obowiązujących przepisów, o których już wspominałem, tylko i włącznie polskie związki sportowe, Polski Komitet Olimpijski i Polski Komitet Paraolimpijski. Nie rozważaliśmy tej trzeciej drogi, ponieważ w roku olimpijskim liczyliśmy i cieszę się, że te rozmowy zakończyły się powodzeniem, że Polski Komitet Olimpijski właśnie przejmie odpowiedzialność za te przygotowania. I tak się stało. Ja odniosę się do pytania pana…

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Ja proszę o konkretną odpowiedź, co będzie w roku 2013, 14, 15 kiedy…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

W 2013 i 2014 roku.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Co będzie?

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Ten trzyletni okres zawieszenia czy okres karencji tak zwanej, zakończy się w czerwcu 2013 roku. Więc jeszcze nasze zmartwienie, w cudzysłowie, będzie trwać pięć miesięcy 2013 roku. Natomiast jeżeli chodzi o finansowanie sportu młodzieżowego, to ja przeoczyłem ten temat i nie poruszyłem go w słowie wstępnym w tym wprowadzeniu. Tutaj niestety również mamy problem, ponieważ podmiotem, który do tej pory realizował obsługę zadania w zakresie młodzieżowego sportu kolarskiego była Warszawsko-Mazowiecka Federacja Sportu. Problemy tejże federacji są nam wszystkim doskonale znane. Z naszej strony jest decyzja o finansowaniu, o zawarciu umowy i finansowaniu tych szkół mistrzostwa sportowego i ośrodków szkolenia sportowego młodzieży. Ale w tej chwili, nie ukrywam, trwają prace…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Jeszcze jest Polska Federacja Sportu Młodzieżowego i jeszcze inne podmioty.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Tak, ale ten problem …

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Jest problem.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Jest problem, problem z Warszawsko-Mazowiecką Federacją wynikł nam miesiąc, półtora miesiąca temu. Wszyscy znamy tę sprawę sądową. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jeszcze jedno pytanie do pana ministra zanim oddam głos panu prezesowi Skarulowi. Rozumiem, że w określonej sytuacji nastąpiła ta ustawowa karencja dla związku. Jak pan ocenia działania naprawcze w związku? Bo rozumiem, że związek może dalej tkwić w pewnych błędach, które będą powodować, że dalej nie będzie wiarygodnym partnerem Państwa Polskiego.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Działania naprawcze uruchomione w 2011 roku przez Polski Związek Kolarski i po kilku również spotkaniach z panem prezesem Skarulem oceniam pozytywnie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To teraz w pozytywnej atmosferze jeszcze Adam Krzesiński, bardzo proszę PKOl.

Sekretarz generalny PKOl Adam Krzesiński:

Ja przepraszam, że jeszcze raz zabieram głos, ale chciałem po prostu odpowiedzieć na bardzo słuszną uwagę pana posła. Dziękuję za to, bo najważniejsze, żeby wszystko było zgodne z przepisami i obowiązującym prawem. Ja być może faktycznie zbyt skrótowo się wypowiedziałem. Podkreślałem, że sprawy merytoryczne oddaliśmy fachowcom z kolarstwa, ponieważ trudno żebyśmy my w Polskim Komitecie Olimpijskim byli mądrzejsi od trenerów i sztabu szkoleniowego Polskiego Związku Kolarskiego. Natomiast my wzięliśmy na siebie ciężar finansowy, czyli wszystkich procedur związanych z finansowaniem tych przygotowań. I te wszystkie procedury są oczywiście zgodne z obowiązującym prawem i ja nie widzę tutaj zagrożenia dla nas, żebyśmy mieli problemy z rozliczeniem tego. My jesteśmy realizatorem umowy. Umowa jest pomiędzy Polskim Komitetem Olimpijskim a ministerstwem sportu i te wszystkie dokumenty oczywiście przechodzą przez komitet olimpijski i są podpisywane osobiście przeze mnie jako przedstawiciela PKOl. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Teraz oddaję głos panu prezesowi Wacławowi Skarulowi, bardzo proszę.

Prezes Zarządu Polskiego Związku Kolarskiego Wacław Skarul:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni goście. Ponieważ goszczę pierwszy raz w tej sali, pozwolę sobie w związku z tym na trzydziestosekundowe przedstawienie swojej osoby. Jestem absolwentem AWF Wrocław, w latach 1984–1992 byłem trenerem kadry narodowej. 1988 rok to największy sukces moich podopiecznych, srebrny medal na igrzyskach w Seulu. W tej chwili, po dwudziestu czterech latach, zostałem prezesem Polskiego Związku Kolarskiego. W międzyczasie, dziewiętnaście lat temu, zrezygnowałem z pracy w sporcie, pracowałem w instytucjach finansowych, byłem szefem sprzedaży dwóch dużych sieci sprzedaży w dużych towarzystwach ubezpieczeniowych. Kierowałem siecią Allianz Polska i kieruję obecnie siecią Uniqua Polska. Ostatnio odpowiadałem za obrót wysokości 750 mln zł, to moja sieć robiła tyle obrotu w Polsce. Półtora roku temu poproszono mnie o pomoc w wyprowadzeniu z kryzysu Polskiego Związku Kolarskiego. Zrezygnował pan prezes Walkiewicz, zrezygnował pan prezes Szurkowski. Po bardzo głębokim przemyśleniu podjąłem się tego wyzwania licząc przede wszystkim na współpracę zarówno z ministerstwem sportu, jak i ze sponsorem generalnym związku, z którym udało mi się osiągnąć konsens, a mianowicie z panem Dariuszem Miłkiem. I powstało coś w rodzaju takiego, można powiedzieć, konsorcjum publiczno-prywatnego, kiedy, z jednej strony, ministerstwo zapewniało finansowanie takie, które dawało rzeczywiście dobre przygotowanie naszych zawodników, a z drugiej strony, sponsor zdecydował się dawać 20% tego, co daje ministerstwo w skali netto, po to, żeby móc wyprowadzić związek z kryzysu. Pozwolę sobie sięgnąć do notatek, chociaż mam to w zasadzie w głowie. 263 pozycje wierzycieli, 16 komorników i ponad 10 milionów długu. W 2011 roku miałem całkowitą płynność finansową, ponieważ pozbyłem się wszystkich komorników. Udało mi się zredukować, do dnia dzisiejszego, dług o blisko 3 miliony złotych. Obecna lista wierzycieli wynosi 145 czyli o ponad 120 wierzycieli ją zredukowaliśmy. W momencie kiedy uda mi się odzyskać środki sponsorskie, które mam póki co zamrożone, bo państwo pewnie wiecie, że jest taki martwy okres, zanim dostaniemy środki ministerialne, tym razem przez Polski Komitet Olimpijski. W zeszłym roku one szły bezpośrednio. O tym chciałem za chwilę coś powiedzieć. Myślę, że ta lista zostanie zredukowana do mniej więcej dziewięćdziesięciu kilku pozycji. Tam będą oczywiście znaczące pozycje w postaci Mostostalu, firmy która budowała tor i która w ramach aneksu ten tor dokończyła, a aneks jest właśnie tą, powiedziałbym, przyczyną obecnych znaczących problemów związku, którym kieruję. Chciałbym powiedzieć, że praktycznie przy przychylności zarówno ze strony ministerstwa, jak i przy dalszej pomocy sponsora, tak naprawdę, wiarygodność, którą straciliśmy całkowicie wobec, można powiedzieć, nie tylko środowiska, ale i wobec dostarczycieli różnych usług, w roku ubiegłym została w znacznym stopniu odbudowana. Natomiast, przyznam się szczerze, że o ile rozumiem wszystkie przesłanki formalnoprawne, którymi kierowało się ministerstwo – wiem, że takie jest prawo – o tyle gdzieś tam, wewnętrznie, mam żal, ponieważ w ubiegłym roku mieliśmy to finansowanie bezpośrednie, natomiast w tym roku idzie przez Polski Komitet Olimpijski, gdzie, tak naprawdę, jest to jednak jakieś utrudnienie i jest to dodatkowa praca. Mimo przychylności Polskiego Komitetu Olimpijskiego jednak nie mogę odzyskać płynności i teraz cały czas mamy trochę problemów.

Tor kolarski, obiekt absolutnie wspaniały, jeden z najlepszych obiektów tego typu na świecie, jeden z szybszych torów. Wybudowany ze środków publicznych. Problem się pojawił, kiedy była potrzeba wykonania prac dodatkowych, powstał aneks, który powstawał w trakcie wykonywania robót. A, tak naprawdę, bez lektury wszystkich dokumentów bardzo trudno mi jest dociec na ile jest rzeczywiście i na ile był ten aneks zasadny. Ja zanim przyszedłem do związku, miała być podpisana ugoda, była to jedna z przesłanek, którymi się kierowałem żeby podjąć się tego wyzwania, że ugoda będzie podpisana. Niestety *post factum* dowiedziałem się, że tej ugody nie ma. Ugoda, która była wynegocjowana przez moich poprzedników jest nie do podpisania przeze mnie osobiście. Ja powiedziałem, że jej nie podpiszę, ponieważ nie było tam ochrony moich dóbr osobistych w żaden sposób, a jako prezes stowarzyszenia mógłbym ewentualnie odpowiadać również osobiście jako osoba fizyczna. Z kolei prezes Mostostalu nie chciał

zmienić tej ugody i trwał na swoim stanowisku. Toczyła się sprawa, którą Polski Związek Kolarski wytoczył, jeszcze zanim zostałem prezesem i dotyczyła ona braku zasadności tego aneksu i ona się jeszcze toczy. Polski Związek przegrał w pierwszej instancji, w tej chwili trwa apelacja. Niemniej jednak scenariusz dalej może być taki, że Polski Związek Kolarski przegra, Mostostal dostanie nakaz wykonawczy i wtedy w skrajnej absolutnie sytuacji może niestety dojść do licytacji tego obiektu i może zostać on sprzedany. Gdybyśmy w dalszym ciągu konsekwentnie realizowali ten program, który rozpocząłem, którego są widoczne, namacalne efekty i gdybyśmy mogli skorzystać zarówno z pomocy ministerstwa sportu, jak i naszego sponsora generalnego, czyli firmy CCC, istnieją absolutnie przesłanki, żebyśmy mogli to wyprowadzić na zero. Jest jeszcze jeden warunek, mianowicie musi zostać zmieniony upór Mostostalu i jego władz. Czyli po prostu z ich strony musi być jakaś przychylność rozwiązania tego problemu. Zakładam, że mając właśnie te dwie wcześniejsze przesłanki mógłbym realizować tę trzecią, ale pod warunkiem, że Mostostal będzie chciał po prostu rozmawiać. Natomiast położono mi na stole umowę i powiedziano, albo podpisujesz taką, albo w ogóle. Więc ja odpowiedziałem, że niestety w ogóle. I tak to wygląda z mojej strony. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję za bardzo przejrzystą, jasną wypowiedź pana prezesa. Otwieram dyskusję. Tadeusz Tomaszewski proszę, jako pierwszy.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowny panie prezesie. Rzeczywiście, podjął pan olbrzymie wyzwanie, ale mając na uwadze pana doświadczenia biznesowe i sportowe to trzymamy kciuki, żeby się panu powiodło.

Chciałbym zapytać o sprawę, która była przyczyną podjęcia decyzji, czyli pozbawienia dotacji zgodnie z ustawą o finansach publicznych na ten okres 3 lat. Czy sprawa, która była przyczyną podjęcia decyzji ustała już, czy to, co leżało u podstaw decyzji zostało, nie wiem zwrócone, czy to były należności? Czy to było wykorzystanie środków niezgodnie z przeznaczeniem? To prośba o informację.

Po drugie, chciałem zapytać pana prezesa, w jakiej formule prawnej w tej chwili działa tor kolarski w Pruszkowie, jak on funkcjonuje? Czy to jest część związku i kto to prowadzi? Poza tymi kłopotami oczywiście, o których pan mówi. Jak on teraz funkcjonuje z punktu widzenia formalnoprawnego? Czy to jest w pełni własność Polskiego Związku Kolarskiego, czy tam są jakieś inne podmioty? Czy jakiś podmiot tym zarządza?

Po trzecie, czy nie występuje niebezpieczeństwo, bo okręgowe związki kolarskie mają własną osobowość prawną, ale czy nie występowało niebezpieczeństwo sięgania w kontekście tych długów, które Związek ma, do okręgowych związków kolarskich, czy gdzieniegdzie tam w tych procesach to nie występowało?

Prezes Zarządu PZKol Wacław Skarul:

Nie.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Jeśli nie, to bardzo dobrze, ale niektórzy w strukturze takiej, gdyby to był związek składający się z okręgowych związków kolarskich, to wtedy całe szczęście, że one mają osobowość prawną i w ten sposób jakby są chronione.

I ostatnia kwestia związana właśnie z tym, o czym wspominał pan minister, czyli praca z młodzieżą uzdolnioną sportowo, szkoły mistrzostwa sportowego. Bo to jest sprawa o kapitalnym znaczeniu, gdyby tutaj zostało to zerwane, to jest utrata wcześniej zainwestowanych środków, nie mówiąc już o całym procesie szkoleniowym i sądzę, że te możliwości, można powiedzieć, dostarczania środków publicznych na ten cel zapewne są większe niż w samych przygotowaniach olimpijskich, bo na dobrą sprawę poza wariantem PKOl to już później innych nie było, stąd myślę, że uda się to też ominąć.

Chciałbym prosić o to, abyście państwo wprowadzili opinię prawną dotyczącą tego przepisu pozbawienia dotacji na 3 lata, bo to ma sens wtedy, kiedy nie ustają przyczyny, ale na przykład jeśli stwierdza się, że zostały wszystkie środki zwrócone i ustała

przyczyna pozbawienia tej dotacji, to powinna być jakaś droga podjęcia decyzji przez właściwego ministra skrócenia tej kary, bo tak to taka bezwzględna kara na 3 lata to w przypadku polskich związków sportowych to właściwie może zahamować cały proces szkoleniowy. W związku z powyższym to powinno być w gestii naszego zainteresowania, żebyśmy znaleźli ewentualnie przepis, który pozwoli w przypadku ustania przyczyny, dla której podjęto taką decyzję, skrócenia tego okresu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu posłowi, w tej chwili głos zabierze pan poseł Pacelt, potem pan poseł Ziemniak, a potem pan poseł Babalski i dalsi, którzy będą się zgłaszać. Proszę bardzo, pan poseł Pacelt.

Prezes Zarządu PZKol Wacław Skarul:

Jest dużo pytań, to może odpowiem szybko?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nie, nie.

Prezes Zarządu PZKol Wacław Skarul:

Nie? To przepraszam bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Wszystko jest w tym tonie i tym temacie. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo. Teren, który otrzymał Polski Związek Kolarski od samorządu Pruszkowa, został w pewnym momencie pozbawiony pewnej części. Tam powstał hotel i tego nie można pozostawić obok tego wszystkiego. Chciałbym, żeby pan prezes nam dopowiedział, jaka jest sytuacja z tym hotelem, kto tym zarządza, czy Polski Związek Kolarski? I czy szkoła mistrzostwa sportowego, być może było to mówione, ale nie dosłyszałem, jest teraz w Żyrardowie czy w Pruszkowie? Bo to była między innymi też zgoda Ministra Sportu, żeby koncentrować szkolenia na torze, który został wybudowany z tych środków. Ja myślę, że od strony merytorycznej częściowo było mówione, że związek sobie poradzi z przygotowaniami w oparciu o rozwiązanie z Polskim Komitetem Olimpijskim, ale tak jak było wcześniej wspomniane, z tymi szkołami mistrzostwa sportowego jest pewien problem ze szkoleniem młodzieży uzdolnionej sportowo, co w perspektywie może dać jakieś niekorzystne efekty sportowe. Dzisiaj nie ma operatora do realizacji programu szkół mistrzostwa sportowego, tak jak pan minister mówił, ta Warszawsko-Mazowiecka Federacja Sportu ma swoje problemy. Jakie pan minister przewiduje najszybsze rozwiązanie, bo czas leci, a zaraz się ten rok kończy, następny rok szkolny zaczyna, a szkoły muszą funkcjonować. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę pan poseł Ziemniak.

Poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo. Temat toru kolarskiego wraca jak bumerang na posiedzenia Komisji i cały czas słyszymy o tych problemach rozliczeniowych. Pytanie brzmi, czy jest szansa, aby usiąść do stołu i czy ministerstwo sportu – pytanie do pana ministra – wspólnie z prezesem, który przedstawia program naprawczy, jest w stanie usiąść w jakimś najbliższym czasie i spróbować poszukać jakichś rozwiązań wspólnie i może z wykonawcą, Mostostalem, rozwiązać tę sytuację? Oczywiście, problemy natury bieżącej są jedną sprawą, ale te rozliczeniowe rzutują na ministerstwo, bo wiemy, że to była inwestycja finansowana z budżetu ministerstwa sportu. Tak, że, czy jest taka szansa, aby jeszcze w jakimś najbliższym czasie znaleźć rozwiązanie tej trudnej sytuacji dla Związku, myślę, że dla Polskiego Związku? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Myślę, że prokuratora też trzeba byłoby do tego stolika zaprosić od razu. Bardzo proszę, pan poseł Babalski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Szkoda, że pan wyprzedza moje myśli i słowa, które miałem wypowiedzieć. Panie ministrze, chciałem zapytać pana, czy ministerstwo sportu skierowało wniosek do prokuratury, to co przed chwilą pan przewodniczący powiedział. Przypominam sobie posiedzenie Komisji w sali nr 118 w obecności byłego prezesa Polskiego Związku Kolarskiego i nie dokończyliśmy tego posiedzenia Komisji, ponieważ mogło dojść do zawału serca, tak to wyglądało wtedy. I nie wynikało to ze złośliwości posłów, tylko z konkretnych pytań, które były tam stawiane odnośnie do kosztów inwestycji za publiczne pieniądze. Panie ministrze, karzecie Polski Związek Kolarski, więc powtarzam pytanie, czy skierowaliście wniosek w stosunku do byłego prezesa Polskiego Związku Kolarskiego do prokuratury, bo to tego pana należałoby karać, a nie całe środowisko. Człowiek, który wchodzi po nim, pokazuje, że w ciągu krótkiego okresu czasu potrafi wychodzić z największych i najtrudniejszych spraw. I, tak naprawdę, specjalnie nie można mu nawet w jakiś sposób podać ręki. On konsumuje karę, która, praktycznie rzecz biorąc, nie powinna, przepraszam, mówię o nowym prezesie, konsumuje on karę, która, praktycznie rzecz biorąc, nie powinna spadać na jego barki. Trzeba w jakikolwiek sposób, panie ministrze, i to jak najszybciej, nowemu prezesowi i całemu środowisku podać rękę i spróbować pomóc i, powtarzam, a może inaczej – czy zna pan ewentualnie losy byłego prezesa Polskiego Związku Kolarskiego? Co on w tej chwili robi? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czy jeszcze ktoś z państwa chciał zabrać głos? Bardzo proszę, pan poseł Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Ja odpowiem mojemu koledze: pan prezes awansował do Europejskiej Unii Kolarskiej. Myślę, że dostanę potwierdzenie, bo mam takie informacje, że pan prezes Walkiewicz za zasługi dla polskiego kolarstwa i za to, że dobrze kierował PZKol jest w tej chwili działaczem w Europejskiej Unii Kolarskiej. Myślę, że państwo mi to potwierdzą, bo, szanowni państwo, jeśli były nadużycia, a były na pewno, to przecież Najwyższa Izba Kontroli to stwierdziła, to ja troszeczkę dziwię się poprzedniemu ministrowi, panu Adamowi Gierszowi, że nie skierował w błyskawicznym tempie sprawy do prokuratury tylko, mam też taką informację, nadal szły pieniądze na tę budowę, bo tak rzeczywiście było. Stało się po prostu coś złego, szanowna Komisjo.

Ja bym chciał jeszcze się spytać, tak ekonomicznie, pana prezesa. Ile rocznie kosztuje utrzymanie tego toru kolarskiego w Pruszkowie. Czy to jest możliwe, żeby to usłyszeć? Mam pytanie ile, to już bardziej chyba do pana z PKOl albo to do pana ministra – jakie pieniądze są przeznaczane dla Polskiego Związku Kolarskiego na ten rok w porównaniu do roku 2011 i 2010, bo mamy informację, że jest to połowa kwoty na ten rok w porównaniu do roku 2011 czy 2010. Chciałbym potwierdzenia czy rzeczywiście tak jest.

Trzeba też jako Komisja uderzyć się w piersi, bo wielu z nas było w tej Komisji, że powinniśmy się wtedy wykazać większym zdecydowaniem i tę sprawę z tym panem, który tak pięknie awansuje, z panem byłym prezesem, w jakiś konkretny sposób załatwić, żeby ten pan odpowiedział za to, co uczynił. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Bardzo ważne pytania ze strony posłów. Gdyby było takie rzeczywiście potwierdzenie, to ja mam pytanie do pana prezesa Skarula. Kto rekomendował pana byłego prezesa do tej godności, do Europejskiej Unii Kolarskiej? Czy była rekomendacja i w jakim czasie? Rozumiem, że to się odbywa na drodze rekomendacji federacji krajowej. Bardzo proszę o odpowiedzi na pytania. Najpierw pan minister, a potem pan prezes.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Było kilka pytań kierowanych do mnie przez pana posła Tadeusza Tomaszewskiego. Przepis dotyczący trzyletniego zakazu finansowania

został w ubiegłym roku, jeżeli dobrze pamiętam, uchylony, więc ten przepis już nie obowiązuje i on dotyczy jedynie sytuacji, które miały miejsce wcześniej. W tej chwili jeżeli jakieś związki mają podobne problemy, to…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

…aż do ustania przyczyny.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Dokładnie, już ta sytuacja nie występuje. Natomiast wtedy mówiliśmy o roku 2009, kiedy ten przepis art. 145 ust. 6 przepisów przejściowych ustawy o finansach publicznych obowiązywał i w tym przypadku przyczyną było wykorzystanie środków niezgodnie z przeznaczeniem. Mówimy o kwocie 824 tys. zł. Ta kwota została rozłożona na trzy równe raty. Pierwsza rata, o ile sobie dobrze przypominam, ma być spłacona do końca tego roku i następne do końca 2013 r. i 2014 r., plus umorzenie odsetek. Jeżeli chodzi o zadłużenie wobec ministerstwa, to można powiedzieć, że z tego, co mogliśmy, żeby jakoś ten związek uprzywilejować, to z tych przepisów maksymalnie skorzystaliśmy.

Jeżeli chodzi o finansowanie sportu młodzieżowego, czyli SMS-ów i OSSM-ów, to przepisy dotyczące zajęcia komorniczego, bo tutaj jest ten problem z Warszawsko-Mazowiecką Federacją Sportu, zakazują zajęcia środków budżetowych, więc mimo perturbacji i wymiany pism z komornikiem liczymy, że ta sprawa zostanie szybko wyjaśniona i te środki, mówiąc potocznie, bezpiecznie dotrą do tych OSSM-ów i SMS-ów.

Natomiast oczywiście w związku z zaistniałą sytuacją i niepewną przyszłością funkcjonowania Federacji w ogóle, myślimy już nad rozwiązaniami alternatywnymi, czy to nad inną wojewódzką federacją, czy nad jakimś innym podmiotem, więc ta analiza trwa, ale wszyscy doskonale wiemy, że w marcu zostaliśmy w jakimś sensie zaskoczeni tą całą sytuacją.

Odpowiadając na pytanie pana posła Ziemniaka, informuję, że my cały czas rozmawiamy z panem prezesem, spotkaliśmy się kilkakrotnie i szukamy jakiegoś rozwiązania, ale w tym przypadku przeszkodą jest zadłużenie Związku. Ministerstwo nie ma tytułu prawnego do uregulowania długów PZKol i to jest problem wyjściowy, który negatywnie wpływa na uregulowanie sprawy z torem czy ewentualnego przeniesienia własności czy, generalnie, wyjaśnienia jego stanu prawnego.

Odnośnie pytania co do postępowań wobec poprzednich władz, to trwają postępowania o naruszenie dyscypliny finansów publicznych. Tu w ostatnim czasie zmieniły się przepisy o naruszeniu dyscypliny finansów publicznych i to postępowanie będzie prowadzone przez międzyresortową komisję w Ministerstwie Finansów przeciwko osobom odpowiedzialnym za naruszenie dyscypliny finansów publicznych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan prezes.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Jeszcze jak by pan minister mógł powiedzieć o tych proporcjach finansowania.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

W ubiegłym roku, łącznie przez cały rok, na przygotowania było 6 mln 900 tys.; mówimy o środkach budżetowych, a w chwili obecnej jest podpisana umowa na łączną kwotę 6 mln zł.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Pan prezes Wacław Skarul.

Prezes Zarządu PZKol Wacław Skarul:

Ja sobie pozapisywałem i panu posłowi Tomaszewskiemu chciałem odpowiedzieć. Dzisiaj formalnie tor kolarski należy do Polskiego Związku Kolarskiego, natomiast moi poprzednicy powołali do życia spółkę z o.o, która miała za zadanie operowanie, zarządzanie tym obiektem. Tak się składa, że rozważaliśmy różne warianty, w momencie kiedy objąłem związek w ubiegłym roku i jednym z wariantów potencjalnie było ogłoszenie upadłości tej spółki, ponieważ niestety zastałem zadłużenie w wysokości

480 tys. zł. Problem polegał na tym, że beneficjentami tego zadłużenia był przede wszystkim Skarb Państwa oraz Zakład Ubezpieczeń Społecznych, w związku z tym absolutnie zredukowałem do minimum koszty, które generuje ta spółka i udało mi się. Nie mogłem z tego powodu położyć tej spółki, w związku z tym doprowadziłem do sytuacji, kiedy dzisiaj z tych 480 tys. ponad połowę już spłaciliśmy, kwotę około 260 tys., szczególnie Skarbowi Państwa i ZUS-owi. W zasadzie Skarb Państwa już w pełni zaspokoiliśmy, została mi kwota około 10 tys. zł. Udało mi się doprowadzić do sytuacji, kiedy ta spółka praktycznie od listopada ubiegłego roku generuje miesięcznie pomiędzy dwadzieścia parę, a trzydzieści parę tysięcy złotych przychodu, czyli przy mocniejszym przyciśnięciu jestem w stanie wyprowadzić ją na zero, może do końca tego roku. Tak to wygląda w tej chwili. To jest jeśli chodzi o podmiot zarządzający.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

To jest spółka jednoosobowa związku? Tak?

Prezes Zarządu PZKol Wacław Skarul:

Tak, to jest spółka jednoosobowa, gdzie związek jest jej właścicielem, w związku z tym gdybyśmy ją położyli, to i tak te wszystkie zaległości by na nas spłynęły. Tak naprawdę, jest jeszcze trzeci wierzyciel – firma ochroniarska, która tam była i z którą prowadzi się bardzo trudny dialog, i tu jest też kwota około 100 tys. zł. Udało mi się doprowadzić do podpisania ugody i w tej chwili dosyć systematycznie tych wpłat dokonujemy z przychodów, z imprez, które próbujemy organizować; wynajęliśmy w zasadzie wszystkie pomieszczenia, ma tam siedzibę pruszkowska Wyższa Szkoła Kultury Fizycznej. Praktycznie, regularnie odbywają się różne imprezy. Śródtorze – gdyby udało się uzyskać dofinansowanie w postaci ruchomego boiska do siatkówki czy koszykówki, bo „Znicz" był zainteresowany, żeby tam grać, prezes Polskiego Związku Koszykówki też był zainteresowany ośrodkiem, więc gdyby można było, na przykład, znaleźć – my próbowaliśmy to policzyć – kwotę 300– 350 tys. zł, to można by było jeszcze bardziej wykorzystać ten obiekt. Ja pozwoliłem sobie zostawić tu przed wejściem kilka takich prospektów. Jeżeli chodzi o tory kolarskie, to jest to podobno jeden z trzech najpiękniejszych obiektów na świecie tego typu, bardzo szybki, na którym ustanawiano też rekordy świata, więc jest to obiekt na pewno dobry, aczkolwiek pewnie też nie bez jakichś tam wad, chociażby ze względu na dużą kubaturę i w związku z tym przy bardzo mroźnej zimie, przy temperaturze poniżej minus dwudziestu paru stopni trudno uzyskać wewnątrz temperaturę wyższą niż 16-17 stopni, co ewentualnie do treningu jest, powiedzmy, na granicy, gdyż w zasadzie trening można prowadzić przy temperaturze minus 20 stopni. To jest pewnego rodzaju mankament.

Wracając natomiast do tego, do kogo należy tor. Ja uzyskałem 5 marca ubiegłego roku, przygotowując się do objęcia tej funkcji, ze strony Walnego Zgromadzenia pewnego rodzaju tytuł prawny do ewentualnego przekazania tego toru, bo była taka koncepcja, żeby on stał się własnością Centralnego Ośrodka Sportu. W związku z tym Walne Zgromadzenie jednogłośnie podjęło uchwałę, że prezes ma prawo ten tor przekazać. Niemniej jednak nie zrobiłem tego, ponieważ, tak naprawdę, Centralny Ośrodek Sportu może ten obiekt przejąć, może nim zarządzać, myślę że w sposób bardziej kompetentny niż ja to robię, z racji tego, że jest to dość duża machina organizacyjna, ma wiele obiektów i pewnie większe doświadczenie, natomiast prawda jest taka, że dług i tak pozostanie po mojej stronie, chociażby ten dług Mostostalu, który jest jak gdyby główną częścią długu. Gdyby udało się znaleźć sposób na ten dług Mostostalu i gdyby oni w jakiś bardziej elastyczny sposób podeszli do podpisania tej ugody, to ja jestem w stanie, nie licząc długu Mostostalu i tego co mamy do oddania ministerstwu sportu, bo moi poprzednicy wydawali pieniądze, których nie mieli, w związku z tym myślę, że jestem w stanie nawet do końca tego roku, przy bardzo sprzyjających okolicznościach, a najpóźniej do przyszłego roku pozbyć się wszystkich pozostałych wierzycieli i mieć ich tylko dwóch, czyli Mostostal i ewentualnie ministerstwo sportu. Tak to wygląda z mojej perspektywy.

Jeżeli chodzi o związki okręgowe, to one nie mają takiego zagrożenia, że coś tutaj się może stać, więc nie sądzę, żeby tutaj był jakiś problem, choć rzeczywiście mogłoby do czegoś takiego dojść.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Pacelta, to hotel, który stoi na ziemi, która należała do Polskiego Związku Kolarskiego, wniesiono aportem rzeczowym do spółki prywatnej i, ku mojemu zdumieniu, poprzedni prezes oraz sekretarz generalny podpisali weksel *in blanco*, który był podporą kredytu, który został wzięty. Ja zapoznałem się z tymi wszystkimi dokumentami, bardzo trudno było mi dotrzeć do wszystkiego, niemniej jednak w tej chwili wspólnie z obecnym sekretarzem związku przygotowaliśmy stosowne pisma. W ciągu najbliższego półtora tygodnia będę miał spotkanie z członkami zarządu w sprawie, co dalej z tym zrobić, czyli po prostu, tak naprawdę, istnieje dzisiaj jeszcze realne niebezpieczeństwo, bo Związek, który na początku miał 10% udziałów w tym hotelu, a po dwóch podniesieniach kapitału ten udział spadł do około 2,5%. Bank BGŻ, który dawał kredyt na tę budowę, kredyt inwestycyjny, przyszedł do nas, zapukał z realizacją weksla *in blanco*. Oznacza to, że oprócz tego wszystkiego, co mamy na głowie, jest realne zagrożenie, że komornik będzie chciał od nas 13 mln 800 tys. zł, bo tyle wynosi obecnie zadłużenie hotelu. W związku z tym pytałem wielu prawników, czy prezes i sekretarz stowarzyszenia mogą podpisać weksel *in blanco* i przyznam szczerze, że dostałem bardzo różne odpowiedzi z kancelarii prawnych, z którymi współpracuję, niemniej jednak chcę przedstawić moim kolegom z Zarządu przygotowane doniesienie do prokuratury, ponieważ chcę sprawdzić, czy prezes stowarzyszenia może coś takiego zrobić. To jest przygotowane, muszę mieć na coś takiego uchwałę Zarządu, czyli jako prezes stowarzyszenia muszę to zrobić z uchwałą, choć mogę to też zrobić jako osoba fizyczna.

Jeśli chodzi o szkołę mistrzostwa sportowego, to ona jest aktualnie w dalszym ciągu w Żyrardowie, natomiast my mamy na torze ośrodek OSSM i otrzymaliśmy w tym roku dotację, żeby ten ośrodek na torze żył i rzeczywiście mamy tam taki mały hotel, można powiedzieć, sportowy. W tej chwili możemy przyjąć grupę na poziomie trzydziestu kilku osób i bardzo często przyjeżdżają te grupy; między innymi, trenuje u nas reprezentacja narodowa Norwegii, korzystając z tych naszych skromnych salek. Z tego tytułu biorą się nasze skromne przychody, które mamy na torze.

Jeżeli chodzi o koszty utrzymania toru, to na dzisiaj, przy tych zimach, które mamy niestety ostatnio bardzo ostre, bo propozycja, jeżeli chodzi o jego używanie, jest bardzo znacząca, przy bardzo restrykcyjnej polityce kosztowej było to gdzieś około siedemset kilkadziesiąt tysięcy złotych. Tak to wygląda na dzisiaj.

Padło też pytanie o rekomendację pana prezesa Walkiewicza. W czasie kiedy on był rekomendowany przez Polski Związek Kolarski na stanowisko prezydenta Europejskiej Unii Kolarskiej, on sam był prezesem, jest rzeczywiście prezydentem Europejskiej Unii Kolarskiej, i w zasadzie tyle. Nasz kontakt jest dość mocno ograniczony.

Głos z sali:

Jeszcze, panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Teraz państwo posłowie dodatkowe pytania, bardzo proszę. Pan poseł Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Mam jedno dodatkowe pytanie. Pan prezes dobrze się czuje w tym europejskim związku kolarstwa, a ja chciałbym przypomnieć, sobie przypomnieć i państwu, czy z tą firmą, z którą Polski Związek Kolarski zawarł umowę, czytaj prezes, firmą, która miała wybudować ten hotel, czy to prawda, że w tej firmie działał syn pana prezesa? Dziękuję.

Prezes Zarządu PZKol Wacław Skarul:

Ja mogę odpowiedzieć, że tak…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan prezes. Bardzo proszę.

Prezes Zarządu PZKol Wacław Skarul:

Bardzo przepraszam, panie przewodniczący, jestem pierwszy raz, proszę o wybaczenie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę bardzo. Teraz już nie.

Prezes Zarządu PZKol Wacław Skarul:

Proszę państwa. Nie mam dostępu do wszystkich dokumentów, chociaż starałem się dociec do pewnych źródeł. Mam tylko umowę założycielską spółki, bo ona jest w naszej dokumentacji i ją przestudiowałem i faktem jest, że na samym początku udziałowcami spółki Eko Kampinos, bo tak ona się nazywa, do której należy hotel Wiktor, były dwie osoby prywatne. Jedną z nich był syn prezesa Walkiewicza, pan Grzegorz Walkiewicz, druga osoba to była osoba fizyczna i wreszcie trzecia, to była osoba prawna, czyli Polski Związek Kolarski. Tak jak powiedziałem, podział był taki: tamci udziałowcy mieli po około 45%, mieli po tyle samo, a resztę miał Polski Związek Kolarski. Dwukrotne podniesienie kapitału spowodowało obniżenie udziałów Polskiego Związku Kolarskiego. Tak to wygląda.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo za odpowiedzi. Czy jeszcze ktoś chciałby zadać pytanie? Panie ministrze bardzo prosimy o wspieranie pana prezesa w tych działaniach naprawczych, natomiast sytuacja jest trudna i zachęcamy osoby, które wysłuchały tej informacji, do tego, żeby jednak złożyć doniesienie do prokuratury. Panie prezesie, gdyby pan mógł przekazać te informacje o działaniach poprzednika do europejskiej federacji. Ja wiem, że to może nie mieć żadnego wpływu, ale jednak za człowiekiem, który w zasadzie skompromitował środowisko kolarskie będąc jego liderem przez wiele lat, należałoby wysłać list, który określa jego działalność niezgodną z jakimikolwiek zasadami gospodarności. To jest temat, który toczy się, panie ministrze, 10 lat? Dłużej, ale z halą, od początku. Ile? Dziewięć lat. Będziemy mieli zaraz dziesięciolecie i nie wiadomo, z jakim *happy endem*, to znaczy czy będzie *happy end*, czy będzie fiasko? Fiasko rozmów, bo jeżeli rzeczywiście hala pójdzie do licytacji, to będzie kompromitacja kolejna.

Bardzo proszę, jeszcze pan prezes na koniec.

Prezes Zarządu PZKol Wacław Skarul:

Ja tylko chciałem powiedzieć, że Europejska Unia Kolarska w światowym kolarstwie nie ma zbyt silnej pozycji. Tak naprawdę, to wszystkim zarządza w skali makro UCI, czyli Międzynarodowa Unia Kolarska, i Międzynarodowa Unia Kolarska dostała informację o tym, co się działo w Polskim Związku Kolarskim. Wiem, że takie informacje zostały wysłane przez mojego poprzednika, prezesa Ryszarda Szurkowskiego. Natomiast wysyłanie do europejskiej federacji, której prezesem jest pan Markiewicz, jest pewnego rodzaju niezręcznością.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Wie pan, ja uważam, że do federacji, nie do pana prezesa, tak żeby wszyscy członkowie federacji otrzymali informację o tym, kim jest ich prezes, żeby jak najszybciej się go pozbyli. O to chodzi, myślę. Żeby tam nie zrobił czegoś takiego. Być może tam chce wybudować dodatkowy hotel dla syna. Dziękuję bardzo.

Zamykamy pierwszy punkt posiedzenia Komisji i przechodzimy do punktu drugiego. Analiza funkcjonowania ustawy o sporcie półtora roku po jej wejściu w życie, po jej uchwaleniu. Pamiętacie państwo, pracowaliśmy, ona jest nowatorska, zastąpiła dwie ustawy o sporcie kwalifikowanym i ustawę o kulturze fizycznej; jest jedna. Dzisiaj taką wstępną analizę przeprowadzamy. Ja bym chciał tak: najpierw pan minister zabierze głos, potem poproszę o krótkie wystąpienie pana Adama Krzesińskiego, sekretarza Polskiego Komitetu Olimpijskiego, a potem, rozumiem, Tadeusz Tomaszewski jako pierwszy i czekam na zgłoszenia. Bardzo proszę, pan minister Jacek Foks.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. My przedłożyliśmy materiał pisemny, informację na temat funkcjonowania ustawy, tak że ja postaram się to streścić, ograniczę się

do tych elementów *stricte* praktycznych związanych z funkcjonowaniem ustawy. Tak jak już wspomniał pan przewodniczący, ustawa obowiązuje od 16 października 2010 roku. Głównym celem zmian legislacyjnych, jakie wtedy nastąpiły, było uregulowanie wszystkich spraw związanych ze sportem w jednym akcie prawnym, bo w poprzednim stanie prawnym mieliśmy do czynienia z dwiema ustawami – ustawą o sporcie kwalifikowanym z 2005 roku i ustawą o kulturze fizycznej z 1996 roku.

Przechodząc już do uregulowań bardziej szczegółowych, to w odniesieniu do kwestii statusu prawnego klubów sportowych, tutaj nastąpiła w porównaniu do poprzedniego stanu prawnego zmiana polegająca na tym, iż w nowym stanie prawnym kluby sportowe mogą działać wyłącznie jako osoby prawne. W poprzednim stanie prawnym ustawa o sporcie kwalifikowanym dopuszczała funkcjonowanie klubów sportowych w formie osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą. Nie otrzymaliśmy żadnych negatywnych sygnałów związanych z tą zmianą i niejako ograniczeniem możliwości dostępnych form prawnych działalności klubu sportowego.

W odniesieniu do statusu prawnego polskich związków sportowych, a w szczególności zasad finansowania, tutaj nie ukrywamy, iż wprowadzenie tych nowych przepisów ustawą o sporcie znacznie uprościło i ułatwiło finansowanie przez ministra realizacji zadań przez polskie związki sportowe i to sprawdza się w praktyce. Jeżeli chodzi tworzenie polskich związków sportowych w tym okresie, ostatniego półrocza, minister sportu wyraził zgodę na utworzenie dwóch polskich związków sportowych, czyli tutaj te przepisy w praktyce funkcjonują, aczkolwiek widzimy, że tutaj największą przeszkodą czy najbardziej surowym wymogiem, który muszą zrealizować podmioty chcące ubiegać się o status polskiego związku sportowego, jest przedłożenie zaświadczenia o przynależności do międzynarodowej federacji w sporcie olimpijskim, paraolimpijskim lub innej uznanej przez MKOL. To jest ten wymóg jakby najbardziej rygorystyczny.

Jeżeli chodzi o nadzór ministra nad polskimi związkami sportowymi, to w tym okresie minister sportu prowadził łącznie cztery postępowania administracyjne. W jednym przypadku zakończyło się to upomnieniem władz, w dwóch przypadkach wstrzymano wykonanie podjętych decyzji, wezwano władze do ich uchylenia bądź zmiany, i w jednym przypadku był to wniosek do sądu o zawieszenie władz polskiego związku sportowego.

Jeżeli chodzi o kontrolę polskich związków sportowych, to w omawianym okresie przeprowadzono łącznie osiem kontroli problemowych dotyczących działalności polskich związków sportowych pod względem zgodności z prawem i postanowieniami statutów. Jeżeli chodzi o dostosowanie statutów polskich związków sportowych, to łącznie 20 polskich związków sportowych zwróciło się w tym okresie o zatwierdzenie zmian w swoich statutach, 14 decyzji ministra zatwierdziło te zmiany, dwie częściowo zatwierdzające i cztery o odmowie zatwierdzenia, krótko mówiąc statuty do poprawki.

Jeżeli chodzi o sport osób niepełnosprawnych, to wejście w życie ustawy o sporcie zniosło istniejący wcześniej podział na sport osób niepełnosprawnych i pełnosprawnych i w zasadzie w tej chwili zgodnie z tymi obecnie obowiązującymi przepisami wszyscy sportowcy niezależnie czy pełnosprawni, czy niepełnosprawni objęci są tymi samymi regulacjami prawnymi.

Jeżeli chodzi o przepisy antydopingowe, to tu nastąpiły dosyć istotne zmiany, w mojej ocenie, i, jak pokazuje praktyka, korzystne. Nowa definicja dopingu, która jest zgodna z przepisami międzynarodowej konwencji antydopingowej, jak również jeżeli chodzi o coroczne określanie listy substancji i metod zabronionych poprzez odesłanie do załącznika do tej międzynarodowej konwencji o zwalczaniu dopingu znacznie ułatwiło i, można powiedzieć, zapewniło większą stabilność tego systemu antydopingowego. W roku ubiegłym, to mogę potwierdzić, po kontroli, po specjalnych raportach Światowej Agencji Antydopingowej, po procesie wdrażania przez polskie związki sportowe odpowiednich przepisów antydopingowych, Światowa Agencja Antydopingowa uznała, iż polski system antydopingowy w wymiarze prawnym jest w pełni zgodny z międzynarodowymi standardami określanymi przez WADA, czego potwierdzeniem jest posiadanie akredytacji Światowej Agencji Antydopingowej przez laboratorium działające przy Instytucie Sportu.

Również korzystnie należy ocenić przepisy antykorupcyjne czy przepisy dotyczące oszustw w sporcie w brzmieniu ustalonym przepisami ustawy o sporcie w ubiegłym roku. W czasie polskiej prezydencji dokonywaliśmy przeglądu przepisów i to był jeden z priorytetów naszej prezydencji, i tu musimy się pochwalić, że na tle krajów Unii Europejskiej jesteśmy w ścisłej czołówce, jeżeli chodzi o przepisy antykorupcyjne w sporcie. To że one są pokłosiem dużej afery, to jest już inna sprawa, ale stan prawny, obowiązujące przepisy na pewno sprawdzają się w praktyce. Oby jak najczęściej.

Jeżeli chodzi o wady czy potrzeby zmian w obowiązujących przepisach o sporcie w obecnym brzmieniu, to w zasadzie nie widzimy potrzeby bardzo pilnej interwencji ustawodawcy po analizie tych przepisów. Elementem budzącym największe wątpliwości jest status prawny polskich związków sportowych dopuszczających członkostwo osób indywidualnych. Mamy do czynienia z trzema podmiotami posiadającymi taki status, to jest Aeroklub Polski, Polski Związek Wędkarski i Liga Obrony Kraju. Te trzy związki mają dwuletni okres dostosowawczy, do 16 października tego roku. Wspólnie z nimi szukamy jakiegoś rozwiązania, ale to jest ten element, który budzi nasze największe wątpliwości. Poza tym nie widzimy żadnych innych elementów, które wymagałyby interwencji ustawodawcy w chwili obecnej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Informuję ponadto, że w państwa rękach jest wstępna opinia pana doktora Michała Bilińskiego z Katedry Publicznego Prawa Gospodarczego Uniwersytetu Jagiellońskiego, który specjalizuje się w prawie sportowym i przedłożył taką ekspertyzę na moje ręce, ja ją państwu przekazałem i tam są też opisane rozwiązania korzystne, rozwiązania dyskusyjne, tak że to też jest jakiś materiał do dyskusji. Bardzo proszę teraz pana Adama Krzesińskiego o informację, o swoje stanowisko.

Sekretarz generalny PKOl *Adam Krzesiński***:**

Bardzo dziękuję. Pan minister bardzo precyzyjnie dokonał oceny obowiązującej ustawy o sporcie i generalnie Polski Komitet Olimpijski zgadza się z tą oceną. Uważamy, że ta ustawa jest dobra, ma bardzo dobre zapisy w niektórych kwestiach, natomiast, jak zawsze, pewne mankamenty posiada. Ja tutaj się skoncentruję na kilku sprawach.

Pierwsza sprawa, to, co nam się w ustawie bardzo podoba, co, uważam, bardzo uprościło działalność polskich związków sportowych, to ten zapis mówiący o możliwości pozyskiwania środków przez polskie związki sportowe do realizacji przygotowań do igrzysk olimpijskich i mistrzostw świata oraz konieczności startowania w konkursach, czyli zlikwidowano tę fikcję, która funkcjonowała, i uproszczono od strony administracyjnej realizację tego punktu. Wydaje nam się, ale to już nie na poziomie ustawy, ale w regulacji wewnątrzministerialnej, że koniecznością byłoby pójście dalej i uproszczenie tych procedur pomiędzy ministerstwem a polskimi związkami sportowymi, jeśli chodzi o pozyskiwanie tych środków i ich rozliczanie. Mówię o tych wszystkich zapisach dotyczących kalendarzy polskich związków sportowych i poszczególnych akcjach, które polskie związki sportowe organizują.

Następna sprawa – wspominał o tym pan minister – bardzo dobra regulacja walki z dopingiem, regulacja kontroli antydopingowej. Te zapisy już mają swoje konsekwencje, pozytywne konsekwencje, że ta kontrola jest bardziej ścisła. W ostatnich dniach otrzymaliśmy, i to jest bardzo dobra informacja, z MKOL zgodę na to, żeby nasz wewnętrzny system monitorowania zawodników mógł być realizowany. MKOL zgodził się, że ten system spełnia ich wymogi, i ten system, którym zajmuje się nasza Komisja do Zwalczania Dopingu w Sporcie, będzie przez MKOL honorowany. Tak więc, to jest dobra informacja, dlatego, że taki system nie funkcjonował wcześniej w polskim sporcie i z tego powodu, na przykład, na ostatnich igrzyskach olimpijskich w *Vancouver,* mieliśmy bardzo duże problemy. Ten problem został rozwiązany.

Następnie przepisy dotyczące korupcji. Zgadzamy się z panem ministrem, że bardzo dobre zapisy w maksymalnie możliwy sposób mogą zlikwidować ten zły obszar, który istniał w polskim sporcie i miejmy nadzieję, że nie będzie istniał.

Chciałabym zwrócić uwagę na kilka spraw, które, uważamy, są do doprecyzowania w ustawie. Sprawa, na którą bardzo mocno zwracaliśmy uwagę w czasie tworzenia

projektu ustawy i następnie ustawy, mianowicie ten zapis mówiący o dwukadencyjności prezesów polskich związków sportowych. Uważamy, że jest to niedobry zapis z dwóch powodów. Po pierwsze, z przyczyn formalnych. Uważamy, że państwo nie powinno ingerować w wewnętrzne regulacje pozarządowych organizacji i stowarzyszeń, jakimi są polskie związki sportowe. I to jest wewnętrzna decyzja każdego stowarzyszenia, czy prezes może być jedną kadencję, dwie czy więcej. Ale z przyczyn praktycznych również, dlatego, że jeśli myślimy o mocnej pozycji polskich działaczy sportowych na arenie międzynarodowej, to nie da się wypracować takiej mocnej pozycji w ciągu ośmiu lat, czyli tych dwóch kadencji, kiedy prezes będzie prezesem. To jest okres, w którym człowiek pracuje na swoją pozycję i dopiero potem może ewentualnie zbierać żniwo tej pracy. Uważamy, że ten zapis powinien zostać zlikwidowany i pozostawiony wewnętrznym decyzjom poszczególnych związków.

Druga sprawa, która, wydaje nam się, że mogłaby zostać lepiej zapisana – ja sam osobiście z byłym ministrem na ten temat rozmawiałem w momencie, kiedy tworzona była ustawa – mianowicie dotycząca podnoszenia kwalifikacji trenerskich i uzyskiwania wyższych klas trenerskich przez trenerów. Uważamy, że powinien być zapis, który daje możliwość podniesienia czy nadania wyższej klasy trenerskiej trenerom, którzy osiągają wybitne wyniki sportowe ze swoimi zawodnikami, bo dzisiaj to podniesienie kwalifikacji trenerskich i podwyższenie klas trenerskich odbywa się tylko na zasadzie takiej akademickiej. Trener musi wziąć udział w kilkugodzinnym kursie, zdać egzamin na tym kursie i uzyskać ten tytuł, w tym najlepsi trenerzy, którzy zdobywają medale na igrzyskach olimpijskich i mistrzostwach świata, a przecież oni, tak naprawdę, będąc cały rok w szkoleniu, nie mają czasu, a czasami jak znajdą trochę czasu, to ochoty, na uczestniczenie w takich kursach. Naszym zdaniem, najlepszą oceną pracy trenera jest wynik sportowy jego zawodników i wychowanków.

Pan minister mówił o zrównaniu sportowców niepełnosprawnych z pełnosprawnymi i jak najbardziej uważamy, że jest to słuszna decyzja. Szkoda, że w sprawie świadczeń olimpijskich za medale uzyskiwane na igrzyskach olimpijskich to wyrównanie odbyło się kosztem sportowców pełnosprawnych. Przypomnę, że ten limit wieku, od którego zawodnicy mogą po zakończeniu kariery otrzymywać to świadczenie, podniesiono z 35 lat do 40 lat, czyli wyrównano w górę do limitu, jaki obowiązywał wcześniej sportowców niepełnosprawnych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czyli, tak naprawdę, to my w zeszłej kadencji rozpoczęliśmy podnoszenie wieku emerytalnego.

Sekretarz generalny PKOl Adam Krzesiński:

Formalnie nie jest to emerytura, jest to świadczenie olimpijskie, nie nazywa się emeryturą. Choć potocznie oczywiście funkcjonuje w pojęciu środowiska jako emerytura olimpijska.

Hasłowo tylko sprawa Trybunału Arbitrażowego. Uważamy, że źle się stało, że nie ma regulacji dotyczącej Trybunału Arbitrażowego w ustawie o sporcie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Słuszna uwaga pana ministra, którą my zawarliśmy, że prawo w tym zakresie nie działa wstecz, czyli wszyscy sportowcy, którzy uzyskali wybitne wyniki, wchodzą w ten tak zwany wiek emerytalny sportowca w wieku 35 lat. Natomiast, rzeczywiście, od Igrzysk Olimpijskich w Londynie sportowcy, jeśli wcześniej nie uzyskali takiego uprawnienia, bo być może powtórzą świetne wyniki, powtórzą zdobycie medali z poprzednich igrzysk, będą później uzyskiwali te uprawnienia.

Wcześniej zapowiedziałem koreferat Tadeusza Tomaszewskiego, może on nie będzie taki rozbudowany. Rozumiem, że Tadeusz zgłaszasz się. Tak, teraz formalnie Tadeusz się zgłosił, potem – Zbigniew Pacelt. Czy ktoś jeszcze? Nie widzę. Bardzo proszę, Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Dziękuję uprzejmie. Nie będzie rozbudowany, bo o godzinie 11.00 mam niestety kolejne zajęcia.

Szanowni państwo. To jest dokument, jakby nasza konstytucja w sporcie, stąd zapewne dobrze, że będziemy co jakiś okres czasu jeszcze raz analizować jego funkcjonowanie, dlatego że otoczenie sportu się zmienia i my też musimy po prostu na ten dokument patrzeć z perspektywy tego, jak rozwija się właśnie to otoczenie sportu w dwóch obszarach. Po pierwsze, to, co dzisiaj funkcjonuje, czego w ustawie nie ma, a co dla sportu byłoby, moim zdaniem, ważne, te rozwiązania, które dobrze gdyby się w ustawie pojawiły. Po pierwsze, jeśli chodzi o te rozwiązania bardzo pozytywne, to jest ten rozdział dotyczący wspierania sportu przez władze publiczne, zwłaszcza uporządkowanie kwestii dostępu do środków wynikających z kompetencji samorządów: gminnego, powiatowego i wojewódzkiego. Właściwie państwo tą ustawa przekazało możliwość uchwalania zasad przyznawania tych środków finansowych, stwarzając szerokie ramy przyznawania tychże środków finansowych. I to teraz od samorządu zależy, w jaki sposób sobie to reguluje. Czy reguluje na podstawie ustawy o sporcie i dodatkowo wspiera upowszechnianie sportu poza klubami sportowymi poprzez ustawę o pożytku publicznym i wolontariacie i konkursy. Po drugie, daliśmy możliwość przyznawania ze środków samorządowych stypendiów dla sportowców, ale także nagród i stypendiów dla trenerów, wybitnych działaczy i zawodników i możliwość realizacji tego zadania poprzez klub sportowy, poprzez zlecenie tego zadania klubowi sportowemu, jeśli chodzi o zawodników. To są pozytywne rozwiązania. Rzecz w tym, abyśmy my jako działacze sportowi umieli przekonać samorządowców do wdrożenia wszystkich mechanizmów funkcjonujących w tej ustawie poprzez stosowne uchwały rad. I to jest pytanie, czy prowadzicie państwo taki dialog, monitoring, bo w ustawie jest jeszcze kilka takich przepisów, chociażby przepis mówiący o możliwości powoływania rad sportu. Jest pytanie, czy wiemy, jak to w Polsce wygląda? W ilu miejscach te rady sportu funkcjonują? Stworzyliśmy możliwość, a nie obowiązek, ale to też jest odpowiedź, na ile środowisko, to jest pytanie, bo to jest właściwie taki zapis dla środowiska sportowego, jest w stanie przekonać władze samorządowe do tego, żeby takie mechanizmy współpracy i dialogu w tym obszarze uruchomić.

Sądzę, że dzisiaj po głębszej analizie trzeba przyjrzeć się zapisowi art. 29 ust. 4 dotyczącemu finansowania z budżetu państwa, z budżetu ministra zdrowia kosztów opieki medycznej nad zawodnikami zakwalifikowanymi do kadry narodowej w sportach olimpijskich i paraolimpijskich. I mamy taki zapis, natomiast nie mamy zapisu dotyczącego reprezentacji olimpiad specjalnych.

Szanowni państwo. Dzisiaj rozpoczyna się pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o ratyfikacji konwencji o prawach osób niepełnosprawnych. Prześledziłem tę konwencję. Są trzy artykuły, na których podstawie, kiedy Polska ją przyjmie, moim zdaniem, będzie możliwość zaskarżenia braku tego zapisu. Po pierwsze, jest art. 25, który mówi o zakazie dyskryminacji osób niepełnosprawnych w ubezpieczeniu zdrowotnym. A co to jest? To jest finansowanie ubezpieczenia zdrowotnego z budżetu państwa, szans rozwojowych sportowców niepełnosprawnych. Stworzyliśmy możliwość, natomiast nie zapisaliśmy tego. Skoro istnieje w świecie system olimpiad specjalnych, i w Polsce również, to uważam, że w art. 29 ust. 4 powinniśmy stworzyć możliwość prawną do tego, żeby później znowelizować rozporządzenie, aby w budżecie ministra zdrowia znalazły się środki dla tej, nie kadry, bo takiego pojęcia nie ma, ale reprezentacji olimpiad specjalnych. To są środki, analizowaliśmy to na poprzednim posiedzeniu Komisji, w wysokości 300 tys. zł. To stanowisko Rady Sportu Osób Niepełnosprawnych zgłosiliśmy we wtorek pani minister i oczekujemy tutaj działań ze strony rządu, bo też jest art. 30 tej konwencji, który mówi o tworzeniu warunków korzystania z uprawiania sportu dla osób niepełnosprawnych, a to jest pewna nierówność.

Wspomniał o tym pan sekretarz, o rozwiązaniu dotyczącym świadczenia olimpijskiego. To był jeden z problemów, ale on został rozstrzygnięty. Jak pamiętam, panie sekretarzu, to państwo zaakceptowaliście ten przepis. Ale to drobiazg, to jest już historia. Każdy patrzy z perspektywy czasu. Ale jest tam inny przepis, który mówi o sposobie naliczania

tego świadczenia. Pani minister Jakubiak, kiedy wprowadzała zmianę w tym zapisie – bo wcześniej było, że to świadczenie olimpijskie równa się wysokości średniej krajowej – wprowadziła inną formułę, żeby łatwiej to można było z punktu widzenia techniczno -organizacyjnego wyliczać każdorazowo w budżecie – kwotę mnożnikową obowiązującą w służbie cywilnej. I tam jest jeden dwadzieścia i coś itd. To spowodowało, że od kilku lat ten wskaźnik stoi w miejscu i jest taka opinia Biura Analiz Sejmowych, jest to zamrożone i gdybyśmy to porównali do rozwiązania wcześniej obowiązującego, to paraolimpijczycy oraz medaliści igrzysk głuchych stracili 25% realnego świadczenia w ciągu ostatnich 3 lat. Musimy się z tym zmierzyć. Albo dalej podtrzymujemy ten system, albo spróbujemy wrócić do innego systemu, który będzie adekwatny do funkcjonujących. Na przykład, że będziemy rewaloryzować to świadczenie tak, jak potocznie rozumieją to ludzie, czyli tak jak renty i emerytury. Co roku o wskaźnik będzie ustalona wysokość świadczenia i teraz jest pytanie, na ile będziemy w stanie znaleźć ten środek do tego, co powinno być, kiedy ustawa wchodziła w życie, a co jest i wtedy wprowadzić ten nowy mechanizm. Nad tym też powinniśmy popracować. Uważam, że powinniśmy znaleźć wspólną z ministerstwem propozycję do momentu kiedy zaczynają się prace nad budżetem, bo później to będzie kolejne marzenie bez pokrycia, bo nie będzie środków budżetowych. Teraz są jednak znaczące środki w budżecie ministerstwa na te świadczenia.

Jest kolejna kwestia, o której warto powiedzieć, której oczywiście nie ma w ustawie, dlatego że zostały odrzucone te propozycje, ale, moim zdaniem, dla sportu są bardzo istotne. W wielu miejscach w Polsce, w Wielkopolsce, w Gdańsku, w innych miejscach są ludzie, którzy za własne pieniądze postawili znaczące obiekty sportowe. Na przykład, w Wielkopolsce jest takie centrum tenisa ziemnego w Mosinie-Luboniu, gdzie w tej chwili właściwie jest taka sytuacja, że właściciel to rozbiera albo likwiduje, bo nie jest w stanie z bieżących przychodów ponieść kosztów chociażby podatku od nieruchomości. Proponowaliśmy, aby obiekty sportowe służące sportowi miały inny wskaźnik naliczania. Tak samo podatek gruntowy dla celów sportowych. Ktoś powie tak, samorządy mogą to czynić, ale to odbywa się ich kosztem, bo jeśli obniżają poza to, co minister mówi o górnej stawce, to później są bite po kieszeni, jeśli chodzi o subwencję wyrównawczą. W związku z powyższym okazuje się, że mimo dobrej współpracy w środowisku lokalnym nie wszystko jest możliwe.

Następna sprawa, to stworzenie możliwości prawnej, takiej ogólnopolskiej, dotyczącej nieodpłatnego dostępu do obiektów sportowych dla dzieci i młodzieży. Państwo ma dobry przykład – Orlik. Idzie napisać, że jest nieodpłatny dostęp? Idzie. W związku z powyższym w wielu miejscach w Polsce są obiekty za symboliczną złotówkę, zarówno dla sportu kwalifikowanego, sportu dzieci, a w innych pieniądz krąży dookoła. Najpierw konkurs, potem dotacja, potem urzędnicy się tym zajmują, potem pieniądze trafiają do tego samego miejsca do urzędu, bo trzeba płacić za bazę i rozliczać itd. W związku z tym, państwo pamiętacie, kilka razy w mediach pojawił się ten problem sygnalizujący, że państwo, również z udziałem środków publicznych, realizuje określone inwestycje, chociażby z środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej, gdzie 1/3 wartości tego obiektu jest przekazywana. Jest już w tej chwili w Polsce blisko 5 tys. obiektów sportowych wybudowanych z udziałem tych środków. Gdyby powiedziano: dobrze, skoro my dajemy pieniądze, to oczekujemy, tak samo jak w przypadku Orlików, że przez określony czas one mają być nieodpłatnie dostępne dla sportu, chociażby sportu dzieci i młodzieży, nie mówię tutaj o sporcie kwalifikowanym, bo to utrudnia wielokrotnie funkcjonowanie. Mamy przykłady, że obiekty, które są przy szkołach, są zamykane, bo pani czy pan dyrektor mówi, że taka jest stawka, koniec, kropka, nie stać was, to musicie stać za siatką albo za bramą.

Ostatnia kwestia, o której państwo mówiliście, mówił pan minister. Pan minister wspomniał, że zostały zarejestrowane dwa polskie związki sportowe osób niepełnosprawnych. Jeden, tak? Rzeczywiście, jeden, rejestracja drugiego, z tego co wiem, jest w trakcie rozpatrywania wniosku. Z informacji, które są przekazywane przez resort itd., to jest dość trudny problem, dlatego, że tendencje europejskie i światowe idą w kierunku pełnej integracji, czyli, krótko mówiąc, prowadzenia przez właściwe polskie związki sportowe sportu osób niepełnosprawnych, jeśli nie ma w tym obszarze

wydzielonej jakiejś federacji międzynarodowej czy światowej. W Polsce ministerstwo przeprowadziło taki sondaż, które związki sportowe są zainteresowane czy wyrażają zgodę na utworzenie polskiego związku sportowego osób niepełnosprawnych w dyscyplinie, którą się zajmują. Sześć czy siedem wyraziło pozytywną opinię, pozostałe – nie. Zdaniem środowiska osób niepełnosprawnych, daleko nam jeszcze do integracji, i to ze wszystkich stron. Nie przebierając, podawano bardzo pozytywny przykład wioślarstwa, gdzie rzeczywiście są przygotowania itd. i nasz trener naszych mistrzów olimpijskich trenuje właśnie tych sportowców paraolimpijskich, ale też podawano wiele negatywnych przykładów, co by spowodowało, że ci sportowcy, którzy dzisiaj są niepełnosprawni w systemie sportu, chociażby na igrzyskach paraolimpijskich głuchych nie mogliby wystartować dlatego, że nie ma gotowości ze strony właściwego związku sportowego.

Czy trzeba zmienić ustawę w tym obszarze? Myślę, że nie potrzeba zmieniać, dlatego że ona jest rzeczywiście elastyczna, daje możliwość ministrowi właściwemu, daje możliwość odstąpienia, w dwóch przypadkach nawet nie musi, bo to do niego przynależy, więc tutaj środowisko mówi, że trzeba się razem spotkać i określić sobie drogę do tej integracji, kiedy rzeczywiście będzie moment, że polskie związki sportowe będą prowadzić dyscypliny sportu, a które dyscypliny sportu ze względu na specyfikę, ze względu na polski dorobek, ze względu na ludzi, którzy funkcjonują, powinny mieć prawo funkcjonowania jako samodzielne, autonomiczne polskie związki sportowe osób niepełnosprawnych. Mam nadzieję, że tutaj pan minister wniosek rozpatrzy; do 31 maja, jeśli mnie pamięć nie myli, jest termin odpowiedzenia. I tu jest największe napięcie, bo polski związek Start, prowadzi chyba około 13 dyscyplin sportu przygotowujących, między innymi, do igrzysk paraolimpijskich, bo to wiąże się później z konsekwencjami dostępu do środków publicznych itd. Choć chcę zauważyć, że tutaj przynajmniej też znaleziono czas do rozstrzygnięcia, rozwiązania dotyczącego dostępu do środków publicznych. Jest opinia radcy prawnego z ministerstwa, który mówi w ten sposób, że jeśli w danym sporcie osób niepełnosprawnych ten związek tego nie robi, to może robić ktoś inny, kto nie ma statusu polskiego związku sportowego. Tak to zostało przedstawione na posiedzeniu Rady Sportu Osób Niepełnosprawnych, również z udziałem pani minister.

I ostatnia kwestia. Pan sekretarz generalny, nasz doradca, wspomniał o tym, że warto by było uprościć te wewnętrzne procedury, ale ja apeluję po raz kolejny – nie róbmy tego co rok, szanowni państwo, będzie mniej tych procedur. Nie co rok. Prawo na to pozwala, ale nie chcecie korzystać, jako ministerstwo sportu, z prawa, z ustawy o działalności pożytku publicznego, że można zlecać zadania do pięciu lat, chociażby na cykl olimpijski. Teraz jesteśmy na właściwym etapie przygotowań do tego przedsięwzięcia. Po igrzyskach olimpijskich nowe rozdanie i w związku z tym byłaby taka możliwość, a jeśli państwo uważacie, że tamten przepis to dla was za mało, to trzeba go przenieść do tej ustawy i wtedy, można powiedzieć, będzie stwarzał ministrowi możliwość, tak jak ten przepis, który mówi, że bez konkursu można prowadzić procedurę, tak wystarczy tam dopisać, że może być to w formie umów wieloletnich do pięciu lat. Wtedy może ministrowie i urzędnicy będą wiedzieli, że coś takiego jest, bo patrząc na takiego menedżera, jak prezes Polskiego Związku Kolarskiego, to jeżeli miałby w ręku umowę na cztery lata, na określoną kwotę itd., to on będzie wiedział, co z tym zrobić. On wie, jak poszukać, jak połączyć innych partnerów. Dlatego myślę, że poza biurokracją jest możliwość lepszego funkcjonowania, jeśli chodzi o polskie związki sportowe. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czy jeszcze coś chce dodać poseł Zbigniew Pacelt do tego koreferatu?

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo. Występowanie po panu pośle Tadeuszu Tomaszewskim jest komfortem, dlatego ja odniosę się do dwóch kwestii. Trzy lata funkcjonowałem jako prezes jednego ze związków, miałem możliwość realizować zadania w tym związku na bazie dwóch ustaw – bazie przejściowej i na bazie nowej ustawy. Nie ma doskonałych ustaw, z tego sobie zdajemy sprawę, ale myślę, że te zapisy

były na tyle dobre, precyzyjnie sformułowane, że pozwoliły łagodnie polskim związkom sportowym przejść, przekształcić się i, tak jak pan minister mówił, 24 związki już dokonały zmian w swoich statutach.

Natomiast ja chciałbym zwrócić uwagę na jedną sprawę. Mianowicie przy pracach nad tą obowiązującą ustawą zwracaliśmy uwagę, że jeśli chodzi o doszkalanie, podnoszenie kwalifikacji to są w tej ustawie zbyt szczegółowe zapisy. I to się potwierdza. Tylko dzisiaj, kiedy robi się deregulację zawodu trenera, jest nasz apel, żeby nie było degradacji zawodu trenera. Bardzo o to prosimy. Działajmy rozważnie i nie sprowadzajmy wszystkiego do minimum, które dzisiaj wydaje się bardzo prostym rozwiązaniem, ale w perspektywie lat może to przynieść złe efekty i nieodwracalne skutki dla podnoszenia kwalifikacji, dla kształcenia, doskonalenia zawodowego. Żeby była jasność – my jesteśmy za deregulacją, tam jest za dużo tych zapisów: zwolnienie ministra od wydawania decyzji jeśli chodzi o kwalifikacje trenerskie, zwolnienie ministra od wydawania zgody na prowadzenie kursów kwalifikacyjnych, zniesienie stopnia pierwszego, drugiego czy mistrzowskiej klasy trenera. Jesteśmy za tym, bo, tak jak już tu było powiedziane, zresztą mówił to pan sekretarz – trener jak jest trenerem i ma mistrza, to jest mistrzem w swoim zawodzie i nie potrzeba mu więcej kwalifikacji dawać obok tylko tych akademickich. Tak więc, mój apel, i myślę, że wielu z nas, żeby rozważnie deregulować, a nie degradować. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, pani poseł Jagna Marczułajtis.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Ja chciałam zapytać w związku z zapisami dotyczącymi polskich związków sportowych, a mianowicie tego dwuletniego okresu przejściowego. Oczywiście, na przykładzie Polskiego Związku Snowboardu. Mamy taką sytuację, w której to Polski Związek Snowboardu będzie unikał połączenia z Polskim Związkiem Narciarskim, oni nie chcą połączenia z Polskim Związkiem Narciarskim i robią wszystko, żeby do tego połączenia nie doszło. Mało tego, doszły mnie słuchy, że mają takie opinie prawne, i na nich się opierają, które mówią, że ta ustawa o sporcie nie jest jednoznaczna i jednoznacznie nie określa, że wszystkie związki muszą wtedy i wtedy przejść. To jest ich opinia, bo ja się z nią absolutnie nie zgadzam, natomiast co będzie w przypadku, kiedy minie ten termin 16 października i reszta tych związków, podobnie jak snowboardowy – bo jakieś tego typu sygnały mamy, że związki sztuk walki czy łyżwiarstwa też mają różne problemy – więc co będzie z tymi związkami, które się nie poddadzą tej ustawie? Jakie będą sankcje, konsekwencje, bo ustawa nie przewiduje żadnych prawnych działań i możliwości wyciągnięcia konsekwencji czy sankcji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To nie dostaną pieniędzy i przestaną działać, ale pan minister teraz odpowiada na pytania.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Szkoda, bo największy komponent pytań mam od pana posła Tomaszewskiego. Przed chwilą wyszedł.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Większość tych tez nie była pytaniami tylko wątpliwościami…

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Wnioskami na przyszłość…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Które często pan poseł Tomaszewski przedstawia. Tak.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Ale co do tych bieżących rzeczy, o których wspomniał pan poseł, to my analizujemy wpływ tych nowych przepisów dotyczących finansowania przez jednostki samorządu

terytorialnego na budżety tych jednostek. My już w zeszłym roku zrobiliśmy taką analizę dotyczącą finansowania sportu przez jednostki samorządu terytorialnego w Polsce. Ona jeszcze nie odzwierciedlała tego wpływu, ponieważ to były przepisy, które właśnie weszły w życie dosłownie kilka miesięcy wcześniej. W tym roku chcemy już na podstawie wykonania budżetów za rok 2011 i planów na 2012 rok zobaczyć, jaki jest realny wpływ tych nowych przepisów dotyczących właśnie finansowania sportu przez jednostki samorządu terytorialnego. Nie ulega wątpliwości, że pozytywny, bo z wielu miejsc otrzymujemy sygnały, że to uprościło te procedury wydatkowania środków przez jednostki.

Było pytanie dotyczące badań reprezentacji na olimpiady specjalne. Domyślam się, że sportowcy biorący udział w olimpiadach specjalnych nie zostali objęci wieloma przepisami ze względu na specyfikę tej rywalizacji sportowej w ramach olimpiad specjalnych, chociażby stypendiami sportowymi, nagrodami itd., więc podejrzewam, że stąd się wziął brak w tym przepisie unormowań dotyczący badań lekarskich.

W kwestii dotyczącej wysokości świadczeń olimpijskich wiemy, że adresatem powinien być przede wszystkim minister finansów, bo tutaj wysokość świadczenia uzależniona jest od kwoty bazowej, a kwota bazowa jest określana w ustawie budżetowej na dany rok, gdzie jest identyczna jak…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ale wniosek pana posła był… Bo to zależy od ministra sportu, oczywiście, przy konsultacji z ministrem finansów, czy nie zmienić tego algorytmu, tego współczynnika, bo to jest zawsze wątpliwe. Ale to jest zdaje się regulowane nie ustawą tylko rozporządzeniem ministra.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Nie, nie, nie, ustawą. To jest regulowane ustawą. Ale, jak mówię, to jest raczej problem finansowy niż legislacyjny, moim zdaniem.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Finansowe skutki tego w skali roku to jest niewielka kwota.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Z tego, co się orientuję, to około 7 mln.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nawet nie wiem, czy tyle.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Tak, jak wspomina pan Pacelt, to jest około 7 mln dla olimpijczyków i porównywalna kwota jeżeli chodzi o paraolimpijczyków i sportowców igrzysk głuchych. To jest ten rząd wielkości. Mówię o globalnej kwocie rocznie wydatkowanej na to świadczenie.

Kwestia dostępności do obiektów sportowych, to raczej nie jest kwestia regulacji ustawowej, co naszych umów z beneficjentami tych programów inwestycyjnych. Przepisami ustawowymi raczej nie nałożymy obowiązku, chociażby na prywatnego inwestora czy jednostki samorządu terytorialnego jako właścicieli tych obiektów, pełnej ich dostępności. To raczej kwestia uregulowania tego w naszych programach jako jednego z warunków otrzymania dotacji – dostępność obiektu przez jakiś okres czasu.

Jeżeli chodzi o deregulacje, to całe posiedzenie omawialiśmy wniosek pana posła Pacelta.

Głos z sali:

To się dopiero zaczyna.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

To się dopiero zaczyna, więc myślę, że do tematu wrócimy. Natomiast jeżeli chodzi o pytanie pani poseł Marczułajtis dotyczące tego dwuletniego okresu dostosowawczego dla polskich związków sportowych, to stan prawny jest taki, że przepisy nie przewidują jakichś automatycznych sankcji nakładanych na polskie związki sportowe, więc w odniesieniu do tych związków sportowych, które w ciągu tych dwóch lat nie dostosują

się do przepisów ustawy o sporcie, wobec tych związków będziemy stosować nasze środki nadzoru administracyjnego, stopniując je oczywiście. Począwszy od upomnienia, przez wniosek o uchylenie uchwały czy decyzji, samo uchylenie, aż do środków nadzoru sądowego, czyli wniosku do sądu o zawieszenie władz, czy wykreślenie związku. Tymi instrumentami będziemy się posługiwać, jeżeli chodzi o ten okres po 16 października w odniesieniu do tych, którzy się nie dostosują. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ja uważam, że nie ma nic bardziej rażącego i niedyscyplinującego jak brak reakcji na łamanie ustawy, bo to jest ignorowanie prawa stanowionego w Polsce. W związku z tym ja mam prośbę do pana ministra w imieniu chyba nas wszystkich, aby jeszcze raz wszystkie związki poinformować o tym i poinformować również, że potem nie będzie żadnych interpretacji, bo ustawa mówi w sposób jasny, co należy zrobić i do jakiego czasu. Żeby potem nie było płaczu i lamentu w mediach, odwoływania się do jakichś swoich ważnych intencji. Warto, żeby na pół roku przed terminem dać taką informację jeszcze raz, taką twardą, żeby zamknąć dyskusję.

Rozumiem, że jeszcze pani poseł Jagna Marczułajtis.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Ja chciałam jeszcze zapytać tak szczegółowo. Czy w związku z tym, że ta nasza ustawa mówi o tym przepisie w sposób jasny, że do tego dnia, 16 października, mają odbyć się te transfery, nazwijmy to transferami związków do związków czy też szkolenia kadry narodowej w ramach jednego związku, który jest pokrewny w swoich dyscyplinach lub jedynym przedstawicielem w międzynarodowej federacji sportowej, konsekwencją może być odebranie przez ministra sportu finansowania i, na przykład, przekierowanie do tego związku, który docelowo miał być tym związkiem głównym? Czy po prostu finansowanie nadal będzie się odbywać, będą napływały upomnienia: jedno, drugie, piąte, dziesiąte, a związek snowboardu będzie dalej robił swoją politykę i nic nie będzie sobie robił z dokumentów, które napływają z ministerstwa, i będzie trwonił te kolejne dwa lata albo dłużej. Jaka będzie procedura? Po prostu jeżeli zabierzemy finansowanie, to wtedy jest w stanie związek jakoś się temu podporządkować, bo bez finansowania nie ma racji bytu. Natomiast jeżeli finansowanie będzie, a będą szły tylko upomnienia, to jest to, tak naprawdę, odwlekanie sprawy o kolejne kilka lat. Moim zdaniem, albo trzeba doprecyzować to w ustawie, i to w miarę szybko, żeby nie było niejasności, albo takim właśnie zawiadomieniem do wszystkich związków, których to dotyczy, że konsekwencją niedostosowania się do tej ustawy będzie brak finansowania. Taka jest moja propozycja. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę pana ministra o krótkie odniesienie się i będziemy kończyć.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Ja bym tutaj oddzielił aspekt prawny od aspektu finansowego. Aspekt prawny czy skutki niedostosowania się w ciągu tego dwuletniego okresu, do 16 października bieżącego roku, już przedstawiłem. Natomiast jeżeli chodzi o skutki finansowe, to jest to bardzo proste. Dotacje na przygotowania do mistrzostw świata, Europy i igrzysk olimpijskich otrzymają te podmioty, które złożą prawidłowe wnioski, i będą to podmioty, które na gruncie prawa, na gruncie ustawy o sporcie oraz ustawy o finansach publicznych, będą spełniały wszystkie kryteria. Czy związki, które nie dostosują się do tego, będą na chwilę czy na dzień 1 stycznia spełniały te kryteria, to musimy analizować przypadek po przypadku. Bo jeżeli wcześniej rozpoczniemy procedurę administracyjną i damy im jeszcze jakiś termin na dostosowanie się, to będzie to uzależnione od tej procedury administracyjnej.

Jak mówię, tutaj nie zachodzi automatyczny skutek w postaci chociażby wykreślenia polskiego związku sportowego czy utraty tego statusu przez polski związek sportowy z dniem 16 października.

Tak, że tutaj proponuję oddzielić aspekt finansowy od aspektu prawnego.

Jeżeli chodzi o apel pana przewodniczącego, to my w marcu wysłaliśmy pisma do wszystkich polskich związków sportowych przypominające o konieczności dostosowania się, i teraz, z końcem maja, będzie wysłane ponownie pismo do wszystkich polskich związków sportowych. Ten proces jest ciągły.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Skończyliśmy drugi punkt, który był ostatnim punktem posiedzenia Komisji w dniu dzisiejszym. Dziękuję państwu za dobrą dyskusję i do zobaczenia na kolejnych posiedzeniach Komisji.

Zamykam posiedzenie Komisji.